

Stambulski szczyt w sprawie Syrii – iluzja porozumienia

Krzysztof Strachota

27 października w Stambule odbyło się spotkanie prezydentów Turcji, Rosji, Francji oraz kanclerz Niemiec poświęcone procesowi pokojowemu mającemu przybliżyć zakończenie trwającej od ponad 7 lat syryjskiej wojny domowej. Przyjęto wspólne stanowisko podkreślające niepodzielność unitarnej Syrii jako państwa świeckiego, wieloreligijnego i wieloetnicznego. Uznano także konieczność zwalczania ugrupowań terrorystycznych (wymieniono m.in. Państwo Islamskie oraz Dżabhat an-Nusra). Strony potwierdziły wolę rozwiązywania problemów Syrii poprzez negocjacje i zaprzestanie działań wojennych. Nie przedstawiono planów współpracy z innymi aktorami zaangażowanymi militarnie w konflikt, takimi jak Stany Zjednoczone i wspierani przez nie Kurdowie syryjscy, zaś Iran miał zostać poinformowany o ustaleniach szczytu po jego zakończeniu.

Strony wyraziły intencję wsparcia mieszkańców Syrii w przezwyciężeniu skutków wojny, przy czym nacisk położono na proces politycznego rozstrzygnięcia konfliktu. Francja i Niemcy nie zobowiązały się jednak (wbrew nadziejom strony tureckiej i rosyjskiej) do bezpośredniego uczestnictwa w programach humanitarnych na terytorium kontrolowanym przez rząd syryjski. Niezależnie od rozmów w formacie czterostronnym, przywódcy przeprowadzili rozmowy z partnerami w formacie bilateralnym.

Komentarz

- Spotkanie w Stambule było reakcją na poważne zmiany w konflikcie syryjskim, do jakich doszło w ostatnich miesiącach: w efekcie działań strony rządowej (przy wsparciu sił proirańskich oraz decydującym wsparciu sił rosyjskich) ostatnim liczącym się regionem kontrolowanym przez opozycję jest rejon Idlibu (pn.-zach. Syria). Na początku września Damaszek i Moskwa zademonstrowały gotowość przeprowadzenia ofensywy na Idlib, grożąc tym samym m.in. masowym exodusem uchodźców w kierunku granicy tureckiej i dalej UE (w Idlibie przebywa ok. 3 mln ludzi). Ofensywa na Idlib została wstrzymana na podstawie porozumienia rosyjsko-tureckiego zawartego w Soczi 17 września, zakładającego m.in. zawieszenie broni i demilitaryzację strefy przyfrontowej, egzekwowanego przez siły tureckie i rosyjskie. Porozumienie to jest zasadniczo realizowane, choć dochodzi do lokalnych starć, nie wycofały się także wszystkie oddziały opozycji syryjskiej. Spotkanie w Stambule, z udziałem państw bezpośrednio zainteresowanych i zagrożonych rozwojem sytuacji w tym rejonie Syrii, miało służyć wypracowaniu politycznego sposobu rozładowania napięcia, a docelowo planu pokojowego dla Syrii.

- Przebieg spotkania, a także treść wspólnego komunikatu pozwalają wszystkim uczestnikom mówić o sukcesie politycznym – zwłaszcza w kontekście własnej polityki wewnętrznej. Dla Turcji spotkanie jest potwierdzeniem jej szczególnej roli jako inicjatora, pośrednika i gospodarza rozmów z udziałem głównych państw UE i Rosji. Deklaracja m.in. afirmuje współpracę turecko-rosyjską, zawiera kluczowy dla Turcji punkt wymierzony w ambicje Kurdów syryjskich, sugeruje udział uchodźców syryjskich w kształtowaniu procesu politycznego w Syrii (Turcja gości ponad 3 mln Syryjczyków na swoim terytorium) i nie przesądza, że Baszar al-Asad będzie nadal sprawował urząd prezydenta. Intencje wsparcia dla Syrii ze strony największych państw Unii Europejskiej, będącej ważnym donatorem i stroną zainteresowaną powrotem uchodźców do domu, mogą też sugerować większe zaangażowanie finansowe ze strony UE.
- Z punktu widzenia Niemiec spotkanie przybliży realizację pełnego zawieszenia broni w konflikcie syryjskim, a tym samym zmniejsza groźbę katastrofy humanitarnej (i nowej fali uchodźców do Niemiec) oraz daje szansę na zainicjowanie – realizowanego pod patronatem ONZ – procesu pokojowego w Syrii. Jego realizacja umożliwiłaby finansowe zaangażowanie Niemiec w odbudowę Syrii, a ewentualny sukces tego procesu pozwoliłby na powrót do kraju uchodźców syryjskich przebywających w Europie. Dla Francji spotkanie było okazją do podkreślenia głównej – obok Niemiec – pozycji w UE i politycznego zaistnienia w procesie syryjskim (Francja jest najbardziej aktywnym militarnie w Syrii państwem UE), co jest istotne na tle nieobecności USA czy Wielkiej Brytanii na spotkaniu.
- O relatywnie największym sukcesie politycznym wynikającym ze spotkania może mówić Rosja. Samo spotkanie świadczy o uznaniu Rosji przez państwa zachodnie (przy istotnym pominięciu USA) za głównego rozgrywającego w Syrii. Świadczy też o dostrzeżeniu przez nie potencjału destrukcji, jaki Rosja ma wobec Europy i Turcji (m.in. poprzez groźbę wywołania nowego kryzysu uchodźczego). Przyjęta na spotkaniu deklaracja pozwala Rosji mieć nadzieję, że jej pozycja w Syrii została zaakceptowana przez UE, że utrzyma faktyczną kontrolę nad procesem politycznym w tym kraju (przygotowanie nowej konstytucji, wybory itp.), co m.in. pozwoli legitymizować reżim Asada. Realizacja tego procesu pozwoliłaby wypchnąć z Syrii USA, zmarginalizować rolę Iranu (przez lata był kluczowym sojusznikiem zarówno Asada, jak i Rosji), wreszcie – dzięki finansowemu zaangażowaniu UE – zrównoważyć albo zablokować ewentualną chińską ekspansję gospodarczą i polityczną.
- Polityczne efekty spotkania mają mocno ograniczone znaczenie praktyczne. Atrakcyjny dla wszystkich tekst deklaracji maskuje fakt, że strony pozostały przy swoich stanowiskach, zasadniczo niezmiennych od początku wojny w Syrii. Po spotkaniu nie przedstawiono także mechanizmów kontynuacji współpracy (np. kalendarza i formatu kolejnych spotkań). Musi to budzić niedosyt strony rosyjskiej, bo nie uwzględnia jej realnej pozycji i oczekiwań. Rosja, ale także Iran, USA oraz gracze lokalni (reżim Asada, Kurdowie, opozycja syryjska) mogą być zainteresowani przypomnieniem swojej roli w konflikcie syryjskim. W związku z tym w najbliższym czasie można spodziewać się nie tyle wygaszania konfliktu syryjskiego, ile jego eskalacji. Naturalnym polem do konfrontacji pozostaje Idlib, a kolejnym obszary Syrii kontrolowane przez Kurdów, będące celem coraz ostrzejszych ataków ze strony tureckiej.

Współpraca: Mateusz Chudziak, Mariusz Marszewski